

W Polsce powinny powstawać małe reaktory jądrowe

Niezwykle ucieszyła mnie wiadomość z 21 października br., iż najbogatszy przedsiębiorca w Polsce – Michał Sołowow podjął decyzję o budowie małej elektrowni jądrowej na terenie swoich zakładów Synthos. Ma to być reaktor o mocy 300 MW, a więc stosunkowo duży jak na SMR (Small Modular Reactor). Sołowow byłby pierwszym na świecie biznesmenem zaangażowanym we wdrażanie SMR. W „PAUzie Akademickiej” 475 z 13 czerwca 2019 r. argumentowałem przeciwko budowie dużej elektrowni jądrowej na Wybrzeżu, ze względu na bardzo długi okres realizacji inwestycji w sytuacji, gdy musimy ograniczyć emisję dwutlenku węgla w najbliższej dekadzie, a także ze względu na konieczność budowy potężnej magistrali przesyłowej z północy na południe, gdzie zapotrzebowanie na energię jest największe. Tak daleki przesył to także duże straty energii, nawet gdyby zdecydowano się na budowę magistrali stałoprądowej. Opowiadałem się za przeznaczeniem środków na rozwój odnawialnych źródeł energii, a jeśli na energetykę jądrową, to właśnie typu SMR. Takie elektrownie można lokalizować na terenie istniejących elektrowni węglowych, a więc korzystać z już istniejącej infrastruktury przesyłowej. Jeśli będą lokalizowane w rejonach o dużym zapotrzebowaniu na energię elektryczną, zmniejszone będą straty związane z przesyłem prądu.

Chciałbym tutaj podać dodatkowy argument za budową SMR. Aktualnie znaczna część energii potrzebnej do ogrzewania mieszkań, i w coraz większym stopniu do podgrzewania wody użytkowej, pochodzi z kogeneracji: zużywane jest ciepło odpadowe z produkcji energii elektrycznej w elektrociepłowniach, najczęściej węglowych. Jest to oczywiście rozwiązanie słuszne, nie tylko ograniczające emisję dwutlenku węgla, ale także walenie przyczyniające się do walki ze smogiem. Co będzie dalej, za 10 czy 20 lat, gdy zaczną się sukcesywne zamykanie elektrociepłowni węglowych? Czym będziemy wtedy ogrzewać mieszkania? Pompami ciepła? W warunkach gęstej zabudowy miejskiej jest to nierealne w przypadku pomp czerpiących energię ciepłą z gleby, a nieekonomiczne w przypadku pomp powietrze-powietrze. Reaktory SMR, lokalizowane na

terenie zamykanych elektrociepłowni, to optymalne rozwiązanie. Są to przecież elektrownie ciepłe, tyle że czerpiące energię nie ze spalania paliw kopalnych, a z rozpadu pierwiastków promieniotwórczych. Odpadowe ciepło może być zatem z powodzeniem wykorzystane w już istniejącej infrastrukturze grzewczej. To chyba bardzo mocny argument za SMR, jeśli myślimy nie o perspektywie następnych wyborów, ale kilku kolejnych dekad.

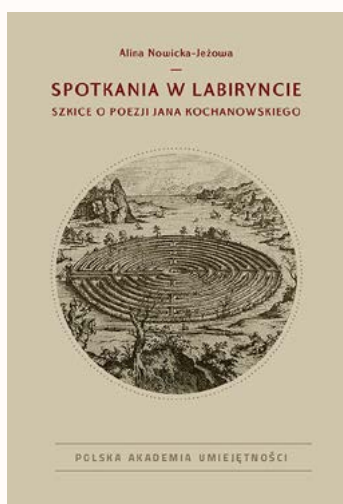
Nie wykluczam, że jednym z motywów decyzji Michała Sołowowa była odpowiedzialność społeczna, związana z przemyśleniami o przyszłości świata w perspektywie nasilającej się katastrofy klimatycznej. Jestem jednak przekonany, iż jego decyzja była też głęboko przemyślana ekonomicznie. Będzie on miał własne źródło energii elektrycznej dla swych energochłonnych zakładów przemysłowych, z niskimi kosztami przesyłania, które przynajmniej w przypadku indywidualnych odbiorców zbliżają się już do połowy całkowitych kosztów. Wkrótce będzie to w dodatku energia istotnie tańsza od pochodzącej z węgla. Pan Sołowow nie myśli w kategorii najbliższych tygodni, ale przynajmniej dekady.

Spodziewam się jednak, że Michał Sołowow będzie miał sporo problemów z lokalizacją swej inwestycji jądrowej. Po pierwsze, spotka się z protestami społeczności lokalnej, wynikającymi z irracjonalnych lęków. Naukowcy powinni czuć się odpowiedzialni za pomoc w zwalczaniu tych lęków. Po drugie, instytucje centralne mogą próbować torpedować tę inwestycję. 13 czerwca napisałem, optując za SMR: „Niestety, mała elektrownia to mały pomnik dla polityków, a duża, to duży pomnik, więc nie jestem przekonany, że SMR zwycięży. Nie zawsze Dawid pokona Goliata”. W dodatku, jeśli taką inwestycję zrealizuje Michał Sołowow, pomnik będzie dla niego, nie dla władz. Tu znów widzę rolę naukowców. Powinni oni lobbować za SMR Michała Sołowowa, nawet jeśli ich serce będzie za dużą elektrownią. Wybudowanie pierwszej SMR w Polsce wykaże tyle korzyści, że następne inwestycje posypią się jak z rękawa. A wszyscy będą się zastanawiać: dlaczego nie pomyśleliśmy o tym wcześniej?

JAN KOZŁOWSKI

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie
emerytowany profesor Instytutu Nauk o Środowisku UJ

WYDAWNICTWO PAU POLECA



Alina Nowicka-Jeżowa

SPOTKANIA W LABIRYNCIE

Szkice o poezji Jana Kochanowskiego

Polecamy najnowszą książkę Prof. Aliny Nowickiej-Jeżowej pt. *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego*. Jak podkreśliła w swojej recenzji Prof. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee: „Wszystkie studia recenzowanego tomu zdaje się łączyć teza o oryginalności stworzonego przez poetę z Czarnolasu modelu humanizmu, będącego wariantem humanizmu zaalpejskiego, nietożsamym ani z erazmianizmem, ani też z humanizmem włoskim. Model ten, w przekonaniu Autorki, jako najbardziej wpływowy w literaturze i tradycji Pierwszej Rzeczypospolitej, współtworzył w szczególności sposób odrębność jej projektu kulturowego i cywilizacyjnego”.

Kraków 2019

cena: 35,00 zł